



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Nocni palacze zmorą
straży miejskiej
| s. 2



Fotoreportaż z festiwalu
w Wychodnej
| s. 5



Michał Haratyk
dla »GL«
| s. 8



Zaolziański folklor pod Tatrami

WYDARZENIE: Pierwszy w historii występ polskich zespołów z Zaolzia na Festiwalu Folklorystycznym w słowackiej Wychodnej zakończył się sukcesem. Zespoły PZKO pokazały w sobotni wieczór licznie zgromadzonej w amfiteatrze publiczności, że nasz region obfituje w piękne tradycje, pieśni i tańce.

Festiwal w Wychodnej jest prestiżową kilkudniową imprezą. – To takie o wiele większe „Gorolski Święto” – mówili w sobotę Zaolziacy, którzy przyjechali do Wychodnej obejrzeć program naszych zespołów, a przy okazji też występy najlepszych wykonawców ze Słowacji. Do Słowaków należała bowiem wieczorna gala, transmitowana na żywo przez tamtejszą telewizję publiczną.

Kompleks festiwalowy rozciąga się na zboczu nad Wychodną. Jego sercem jest ogromny drewniany amfiteatr z dużą sceną. Na niej występowały w sobotę nasze zespoły. Prócz tego odbywały się występy na mniejszej scenie. Ciekawym elementem ośrodka w Wychodnej jest wieża widokowa, z której można podziwiać Tatry i całą okolicę. Różnorodna i bogata oferta kulinarna, liczne stoiska z rękodziełem artystycznym, warsztaty i atrakcje dla dzieci – wszystko to razem wzięte tworzyło niepowtarzalny klimat i powodowało, że nikt nie miał prawa się nudzić.

Sobota była głównym dniem festiwalowym. Nasze zespoły od początku były dobrze widoczne w Wychodnej. W pochodzie festiwalowym, który wyruszył wczesnym popołudniem od Urzędu Gminy, niosły nie tylko tabliczki ze swoimi nazwami, ale też czeskie i polskie flagi. To budziło zainteresowanie uczestników festiwalu, którzy zastanawiali się, kogo właściwie reprezentują te zespoły.

Wieczorem, w trakcie programu „Z biegiem Olzy”, wszystko stało się jasne. Program pokazujący nasze



Zespoły „Olza”, „Suszanie” i „Błędowice” chodzoną rozpoczęły cieszyńską część programu.

tradycje – od góralskich przez cieszyńskie po dołańskie – uzupełniony był wyświetlanym na telebimie filmikiem ze słowem wiążącym, którego autorem był prof. Daniel Kadłubiec, zaś nagranie zrealizował dyrektor Teatru Cieszyńskiego, Karol Suszka. Publiczność dowiedziała się, skąd jesteśmy, dlaczego mówimy i śpiewamy po polsku oraz że jeste-

śmy bliskimi sąsiadami Słowaków, ponieważ Śląsk Cieszyński bezpośrednio graniczy z regionem Kysuc. Nagranie zrealizowane było w gwarze cieszyńskiej, lecz dla słowackiej publiczności był wyświetlany tekst w języku słowackim.

Tuż przed rozpoczęciem zaolziańskiego programu wszyscy przeżyli chwilę niepewności, czy kaprysy

pogody nie wygonią widzów. Spadł bowiem ulewny deszcz. Jednak wiatr przepędził szybko chmury, ekipa techniczna usunęła wodę ze sceny, która dostała się tam pomimo zadania i już w słonecznej pogodzie można było rozpocząć występ. Jako pierwsza, jeszcze przed zespołami tanecznymi i towarzyszącymi im kapelami, pojawiła się grupa folklo-

rystyczna górali śląskich pod przewodnictwem Andrzeja Niedoby i Zbigniewa Wałacha, złożona z muzyków i śpiewaków z obu stron czesko-polskiej granicy. Śpiewy kobiece przygotowała Katarzyna Broda. Występ górali zainaugurował pierwszą część programu pt. „Na posiónku”.

W 70-minutowym programie wystąpiły, w osobnych, ale też wspólnych wejściach, następujące zespoły PZKO: „Błędowice” (kierownik Sabina Glac), „Bystrzyca” (Ewa Nemeč), „Górole” (Marian Sikora), „Oldrzychowice” (Marek Grycz), „Olza” (Roman Kulhanek), „Suszanie” (Barbara Mračna) i „Zaolzi” (Marcin Filipczyk). Autorami całości był komitet w składzie: Barbara i Ján Mračnowie, Danuta i Michał Milerscy oraz Roman Kulhanek. Program „Z biegiem Olzy” spotkał się z ciepłym przyjęciem festiwalowej publiczności. – Widzieliśmy, że publiczność bardzo pozytywnie odbiera nasze występy. Również dyrektor programowy festiwalu mówił nam, że program był bardzo fajny. Myślę, że organizatorzy nie byli przygotowani na to, że Zaolzie ma coś takiego do pokazania – powiedziała naszej gazecie Ewa Nemeč. Piotr Chroboczek, prezes MK PZKO w Hawierzowie-Błędowicach, zwrócił uwagę na kwestię finansową. – Koszty przejazdu zespołów na festiwal oraz nagrania wideo pokryło województwo morawsko-śląskie, które przyznało nam dotację na ten cel – wyjaśnił.

DANUTA CHLUP

Do tematu wracamy na str. 4-5

W OBIEKTYWIE »GŁOSU«...



Fot. JANUSZ BITTMAR

Weekend w Cieszynie należał do miłośników herbat. Więcej na str. 4.

TYM ŻYJE... POLSKA

W środę wieczorem do Polski przyleci prezydent USA Donald Trump. Następnego dnia spotka się z prezydentem RP Andrzejem Dudą i przywódcami grupy państw Trójmorza. Z Warszawy Trump odleci do Hamburga na spotkanie G20 i rozmowy ze światowymi liderami.

Oficjalna część drugiej zagranicznej wizyty Donalda Trumpa rozpocznie się w czwartek, 6 lipca, od rozmowy w „cztery oczy” z prezydentem Andrzejem Dudą. Następnie odbędą się rozmowy plenarne delegacji polskiej i amerykańskiej, po których prezydenci Polski i Stanów Zjednoczonych wezmą udział w konferencji prasowej. W Warszawie Trump spotka się również z liderami 12 państw Trójmorza.

Trójmorze to wspólna inicjatywa prezydentów Polski i Chorwacji dotycząca współpracy państw regionu Adriatyk – Bałtyk – Morze Czarne w dziedzinach energetyki, transportu, cyfryzacji i gospodarki. W inicjatywę zaangażowane są cztery państwa Grupy Wyszehradzkiej: Polska, Czechy, Słowacja i Węgry, trzy państwa bałtyckie: Litwa, Łotwa i Estonia, a także Chorwacja, Słowenia, Bułgaria, Rumunia oraz Austria.

Głównym tematem rozmów polsko-amerykańskich będzie bezpieczeństwo. Innym ma być sytuacja gospodarcza, szczególnie w dziedzinie energii. – Będziemy rozmawiali także o obecności wojsk amerykańskich w Polsce i na wschodniej flance

NATO. Mamy informacje, że finansowanie tej obecności jest zabezpieczone na następne trzy lata, do roku 2020 – informował w ub. tygodniu polski minister spraw zagranicznych, Witold Waszczykowski.

Na finał warszawskiej wizyty, o godz. 13 na Placu Krasińskich prezydent USA wygłosi około półgodzinne przemówienie do Polaków. Ma w nim przedstawić m.in. wizję przyszłych relacji USA z Europą. Odlot amerykańskiej delegacji planowany jest natomiast na godz. 14.

(wik)



DZIEŃ DOBRY Z »GŁOSEM«

Dziś...

4

lipca 2017 r.

Imieniny obchodzą: Malwina, Teodor
Wschód słońca: 4.42
Zachód słońca: 20.56
Do końca roku: 180 dni
Przysłowie: „Gdy się grzmot w lipcu od południa pada, drzewom się znaczy szwank i neuroda”
(Nie)typowe święta: Święto Hot Doga

...piątek

7

lipca 2017 r.

Imieniny obchodzą: Benedykt, Odo
Wschód słońca: 4.44
Zachód słońca: 20.54
Do końca roku: 177 dni
Przysłowie: „W lipcu upały, styczeń mroźny cały”
 „Kwiat lipcowy, napój zdrowy”
 „Miesiąc lipiec musi przypiec i ostatki mąki wypiec”

NASZ »GŁOS«



Danuta Chlup
danuta.chlup@glosludu.cz

W Wychodnej bawiło w weekend wielu Polaków z Zaolzia. Podziwiali nasze zespoły, ale nie tylko. Cieszyli się atmosferą, kupowali piękne wyroby, które – co warto podkreślić – można było nabyć po niewygórowanych cenach. Każdy z nas zwrócił pewnie uwagę na inny aspekt festiwalu. Na mnie ogromne wrażenie zrobiło to, jak Słowacy podchodzą do kultury ludowej. Widziałam na każdym kroku, że oni po prostu żyją folklorem, kochają go. I to nie tylko starsze pokolenie, z natury nostalgicznie nastawione – wśród festiwalowych tłumów przeważali bowiem ludzie młodzi lub w wieku średnim. W sobotni wieczór publiczność zgromadzona w amfiteatrze pięknie i ciepło przyjęła nasze zespoły, lecz – co tu ukrywać – jeszcze goręcej oklaskiwała te swoje, słowackie. Kiedy młoda solistka głosem, który wywoływał ciarki na plecach, zaintonowała najbardziej znaną słowacką pieśń ludowo-patriotyczną „Na Kráľovej holi”, ludzie wstawali z miejsc jak do hymnu i śpiewali razem z nią. Dlaczego to piszę? Wydaje mi się, że często nazbyt skupiamy się sami na sobie, wydaje nam się, że my na Zaolziu najlepiej ze wszystkich szanujemy i pielęgnujemy tradycję. W Wychodnej przekonałam się, że co najmniej Słowacy nam pod tym względem dorównują.

E-STREFA

ZOBACZ...

...zdjęcia z festiwalu folklorystycznego w Wychodnej.



ZOBACZ...

...zdjęcia z zakończenia roku szkolnego w Wędrzynie.



PISALIŚMY... 4 lipca 1987 r.

„Turystom wstęp wzbroniony” – Potrzeba – matka wynalazków – sprawiła, że człowiek wymyślił koło, dzwignię, a później także komputer i wiele innych jeszcze rzeczy ułatwiających i umilających mu życie. Należy do takowych również zrodzone z potrzeb krajoznawczych schronisko górskie, o którym rozmaite słowniki i encyklopedie utrzymują z uporem, że jest to „budynek na szlaku turystycznym służący do odpoczynku i noclegu dla turystów, będący często miejscem zaopatrzenia w podstawowe artykuły spożywcze lub punktem usług restauracyjnych”. Cóż z tego, kiedy w Beskidach liczba schronisk od kilkunastu lat maleje. Niektóre strawił ogień, co poniektóre

zamknięte na cztery spusty niszczej, acz zaliczane są do zabytków architektury ludowej, inne zmieniły właścicieli „nobilizowane” sztydem ośrodka czasów pracowniczych.

Dostały tego wspaniałego zaszczytu m.in. dawne schroniska na Girowej i Ropiczce, dostała też „Szwarna Hanka” na szlaku z Białego Krzyża na Grón. O tej ostatniej informuje przewodnik „Beskidy” z 1982 roku, że służy ona turystom bufetem, ale to nieprawda. Nowy właściciel – Zarząd Osiedli ZOK w Ostrawie – jest nieprzychylnie ustosunkowany do turystów. Bufetu nie ma, ale jest tabliczka z napisem „Usług restauracyjnych dla turystów nie świadczymy”.

POGODA

GÓRY

dzisiaj



dzień: 16 do 20 °C
noc: 14 do 11 °C
wiatr: 1-5 m/s

jutro



dzień: 17 do 21 °C
noc: 16 do 14 °C
wiatr: 1-3 m/s

DOŁY

dzisiaj



dzień: 17 do 22 °C
noc: 15 do 12 °C
wiatr: 2-4 m/s

jutro



dzień: 17 do 23 °C
noc: 16 do 15 °C
wiatr: 1-2 m/s

Szanowni Państwo

Z powodu przypadającego na czwartek 6 lipca święta państwowego w RC kolejny numer „GL” ukaże się dopiero w sobotę 8 lipca.

W sobotnim numerze zamieścimy także kolorowy dodatek telewizyjny „Telewidz”. Od wtorku do czwartku sekretariat będzie nieczynny. Redakcyjny dyżur pełni dziś dziennikarka dyżurna, **Małgorzata Bryl**, w godz. 9.00-11.30. Tel. 604 235 301, e-mail: bryl@glosludu.cz.



Nocni palacze zmorą straży miejskiej

Jak informuje czeskokieszyński magistrat, nowy przepis w Republice Czeskiej dotyczący zakazu palenia papierosów w restauracjach, gospodach i innych miejscach publicznych nastarcza dodatkowej pracy miejscowej straży miejskiej.

Palacze wychodzą na ulicę przed lokal, żeby puścić tzw. dymka, a ich rozmowy w nocy przeszkadzają lokatorom, którzy w czasie upału chcą spać przy otwartych oknach. Niezadowoleni składają skargi w związku z zakłócaniem ciszy nocnej.

– Obecnie w związku z takimi zdarzeniami interweniuje średnio cztery razy każdej nocy, co oczywiście zabiera nam siły i czas do wykonywania ważniejszych czynności – mówi Piotr Chroboczek, komendant straży miejskiej w Czeskim Cieszynie. Jak dodaje, sytuacja jest patowa, bo palacze przed lokalami nie robią żadnych ekscesów.

Burmistrz Czeskiego Cieszyna, Vít Slováček, stwierdza, że tego właśnie obawiali się przedstawiciele samorządów, zanim nowy przepis wszedł w życie. Także Zrzeszenie Miast i Gmin (Svaz měst a obcí) ostrzegało, że samorządy mają małe możliwości w kwestii regulowania zgromadzeń palaczy w miejscach publicznych. – Nigdy nie paliłem, więcej przyjemności zawsze znajdowałem w sporcie. Nie sądzę jed-



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Na naszych ulicach powszechnym widokiem są niedopałki papierosów.

nak, by każdy sektor życia musiał być regulowany prawem i zakazem – stwierdza burmistrz, dodając, że przed wprowadzeniem nowego przepisu były już gospody, w których można było palić lub te, w których obowiązywał zakaz. Zatem ludzie mogli wybrać odpowiadające im

miejsce w zależności od preferencji. – Narzekanie mieszkańców na nocne palenie pod ich oknami wynika ze słabości nowego przepisu i tego, że nie został dobrze przemyślany. Z podobnymi problemami zmagali się także nasi sąsiedzi – podsumowuje Slováček. (mb)

DZIEJE SIĘ W REGIONIE

Do nietypowego pożaru doszło w sobotę w Hawierzowie-Szumbarku. W ogniu stanęła tam niemal nowa škoda octavia. Auto, które przejechało zaledwie kilkaset kilometrów, stało zaparkowane na parkingu. Na miejsce zdarzenia skierowano dwa strażackie zastępy. Strażacy opanowali pożar po 12 minutach, a po niecałej półgodzinie ostatecznie go ugasili. Do tego czasu jednak samochód doszczętnie spłonął. W incydencie nikt nie ucierpiał. Straty oszacowano na 520 tys. koron, zaś przyczyna pożaru jest teraz badana. (wik)

Karwina razem z Piotrowicami, Jastrzębiem i Zebrzydowicami będą realizowały wspólny duży projekt dotyczący ochrony przeciwpożarowej. Poszczególne gminy kupią z funduszy unijnych sprzęt strażacki, łódź do ewakuacji osób i przewoźny sprzęt. Będą się także odbywały wspólne ćwiczenia. Ostatnia duża powódź w regionie miała miejsce w 2010 roku, mniejsze zdarzają się częściej. (dc)

Najnowszą wystawą czasową w Muzeum Śląska Cieszyńskiego jest ekspozycja poświęcona strojom z naszego regionu. I tym dawnym i tym bardziej współczesnym. Autor wystawy, dr Grzegorz Studnicki, dobierając eksponaty sięgnął nie tylko do zbiorów muzeum, ale także do prywatnych. Pokazał również stroje szyte współcześnie przez rzemieślników z naszego regionu. Jego ekspozycja skupia się stroju cieszyńskim oraz stroju góralskim, a są one prezentowane zarówno na starych fotografiach, jak i poprzez eksponaty. Wystawę można oglądać do końca września. (wik)

Podróżnych korzystających z pociągów do Frydka-Mistka w najbliższym czasie czekają zmiany. W terminie od 3 lipca do 18 lipca do godz. 17.25 na trasie 322 Czeski Cieszyn – Frydek-Mistek nastąpi wyłączenie z ruchu kolejowego odcinka Gnojnik – Frydek-Mistek. Na tym odcinku dla pasażerów zostanie przygotowana zastępca komunikacja autobusowa. Autobusy w Gnojniku i Frydka-Mistku będą zatrzymywane przed budynkiem stacji kolejowej. (mb)



W Herczawie, wprost na pastwisku, został w brutalny sposób zabity roczny byk. Właścicielem zwierzęcia był wójt wioski, Peter Staňo. Na Facebooku opublikował fotografie, które są dowodem bestialskiego postępowania przestępców. Ze względu na to, że pastwisko leży przy słowackiej granicy, poinformowana została zarówno czeska, jak i słowacka policja. Sprawcy odcięli zwierzęciu głowę i wykroili mięso z tułowia. Głowę oraz resztki ciała porzucili. Staňo ufundował nagrodę tysiąca euro za złapanie sprawcy. (dc)

groisz do grosza 61

Na starcie w dorosłe życie

Za uczniów szkół podstawowych, średnich i zawodowych oraz za studentów uczelni wyższych składki ubezpieczenia socjalnego i zdrowotnego opłaca państwo ze swojego budżetu. To się jednak zmienia, gdy młody człowiek opuszcza mury szkolne i wkracza w samodzielne życie.

PO OPUSZCZENIU MURÓW SZKOLNYCH

Fakt ukończenia studiów nie łączy się automatycznie z obowiązkiem opłacania składek ubezpieczenia socjalnego. Składki muszą być natomiast opłacane z chwilą podjęcia przez podatnika pracy zarobkowej. Jeżeli absolwent szkoły będzie miał status bezrobotnego, to bez względu na to, czy zarejestruje się w urzędzie pracy czy też nie, składek ubezpieczenia socjalnego opłacać nie musi. Może jednak zdecydować się na dobrowolne ubezpieczenie emerytalne, jeżeli chce, aby okres ten został mu wliczony w tzw. okres dodatkowy, który stanowi istotne uzupełnienie tzw. okresu składkowego.

Zakończenie nauki w szkole średniej lub wyższej szkole zawodowej, jeżeli młody człowiek nie zamierza podjąć dalszych studiów, wiąże się z obowiązkiem opłacania składek ubezpieczenia zdrowotnego, konkretnie od najbliższego września. Za absolwentów szkół średnich i zawodowych do końca sierpnia płaci składki ubezpieczenia państwo. W wypadku absolwentów uczelni wyższych decydujący jest termin ostatniego złożonego egzaminu. Po zakończeniu uczelni wyższej państwo opłaca za studenta ubezpieczenie zdrowotne po raz ostatni w miesiącu, w którym studia zostały zakończone. W następnym miesiącu ubezpieczenie opłacane jest zaś z budżetu państwa pod warunkiem, że student nie podjął pracy zarobkowej ani nie pobiera zasiłku dla bezrobotnych czy zasiłku rekwalifikacyjnego. Decydująca jest w tej kwestii data ostatniego egzaminu, nie zaś data promocji. Osoba, która opuści mury szkoły lub

uczelni jeszcze przed złożeniem egzaminu maturalnego lub innego egzaminu końcowego, powinna przed upływem 8 dni zgłosić ten fakt w ubezpieczalni zdrowotnej. Będzie zobowiązana do płacenia minimalnej składki, przedstawiającej 13,5 proc. płacy minimalnej.

PO PODJĘCIU PRACY

Kiedy absolwent uczelni podejmie pracę zarobkową, obowiązek uiszczania składek ubezpieczenia socjalnego ma jego pracodawca. Ten musi też do Czeskiego Zarządu Zabezpieczenia Socjalnego (Česká správa sociálního zabezpečení, ČSSZ) przekazać wszelkie niezbędne wymagane informacje i dokumenty. Pracodawca jest zwolniony z tego obowiązku jedynie wtedy, gdy chodzi o tzw. pracę w niewielkim zakresie, kiedy wynagrodzenie nie przekracza 2500 koron miesięcznie, oraz o wynagrodzenie uzyskane na podstawie umowy o wykonanie pracy (dohoda o provedení práce), jeżeli miesięczne wynagrodzenie nie przekracza sumy 10 tys. koron. Warto dodać, że składki ubezpieczenia zdrowotnego opłaca za pracownika pracodawca.

SKŁADKI A WŁASNY BIZNES

Jeżeli młody człowiek, ukończywszy naukę, zajmie się rozwijaniem własnej działalności gospodarczej, musi powiadomić o tym fakcie biuro Czeskiego Zarządu Zabezpieczenia Socjalnego. Jeżeli działalność gospodarcza stanowi główne źródło dochodów (hlavní činnost), opłacanie ubezpieczenia emerytalnego jest obowiązkowe. Jeżeli własny mały biznes jest działalnością uzupełniającą (vedlejší činnost), wtedy należy opłacać składki ubezpieczenia emerytalnego w zależności od

osiąganych przychodów. Konkretnie sytuację można konsultować z pracownikami Call centrum ubezpieczenia emerytalnego pod numerem 257 062 860.

Podjęcie własnej działalności gospodarczej należy też zgłosić w ubezpieczalni zdrowotnej, gdzie przedsiębiorca lub osoba prowadząca działalność gospodarczą ma obowiązek płacenia zaliczki na ubezpieczenie zdrowotne. Jeżeli ktoś prowadzi własną działalność gospodarczą już w trakcie studiów, traktując to jako dodatkowe źródło dochodu, składki ubezpieczenia zdrowotnego płaci w zależności od faktycznie osiąganego przychodu brutto.

POPRAWIĆ W WAKACJE

Jeżeli wakacyjna, sezonowa praca studenta wymaga opłacania składek ubezpieczeniowych, robi to w imieniu studenta pracodawca. Okres takiej pracy może być później wliczony w okres ważny dla wyliczenia przyszłej emerytury. Jeżeli student pracuje na podstawie umowy o wykonanie pracy, nie musi opłacać ubezpieczenia zdrowotnego pod warunkiem, że miesięczne wynagrodzenie nie przekroczy 10 tys. koron. Jeżeli pracuje na podstawie innej umowy „śmiejowej” pn. „dohoda o pracovní činnosti”, miesięczne wynagrodzenie nie może przekroczyć 2499 koron. Jeżeli miesięczne wynagrodzenie brutto przekroczy wyżej wymienione sumy, pracodawca obniża wynagrodzenie o kwoty obowiązkowych składek.

MŁODY CZŁOWIEK ZA GRANICĄ

Studenci, którzy nie dorabiają ani nie mają stałej pracy, nie mają w stosunku do ČSSZ

żadnych obowiązków także wtedy, gdy wyjeżdżają na staż zagraniczny lub pobyt studyjny. Nie muszą o tym fakcie powiadamiać ČSSZ. Jeżeli za granicą podejmą pracę, powinni ubezpieczenie socjalne kieruje się europejskimi regulacjami. Określają one, do którego systemu ubezpieczenia socjalnego trafią ostatecznie składki ubezpieczeniowe. Na ogół składki wpłacane są do systemu kraju, w którym praca jest wykonywana. Szczegółów dotyczących praw i reguł obowiązujących w konkretnym państwie należy dowiedzieć się w odpowiednich urządach.

Jeżeli pobyt studyjny stanowi przygotowanie do przyszłego zawodu, student, który nie ukończył 26 lat, w Republice Czeskiej nadal będzie miał status dziecka będącego na utrzymaniu rodziców. W związku z tym składki ubezpieczenia socjalnego będzie za niego opłacać państwo. Jeżeli młody człowiek zostanie pozbawiony takiego statusu – na przykład po osiągnięciu 26. roku życia, w wyniku przerwania studiów czy wskutek niedokończenia studiów – państwo nie ma już obowiązku opłacania za niego składek ubezpieczenia zdrowotnego. Jeżeli młody człowiek przebywać będzie za granicą przez okres krótszy niż 6 miesięcy, powinien opłacać ubezpieczenie zdrowotne w Republice Czeskiej. Jeżeli pobyt jest dłuższy, taki obowiązek już go nie dotyczy. Musi jednak wcześniej złożyć w swojej ubezpieczalni zdrowotnej oświadczenie, że zamierza za granicą przebywać dłużej niż pół roku i przedstawić dowód pierwszej wpłaty z tytułu ubezpieczenia zdrowotnego za granicą. (h)



CZWARTEK 6 lipca

6.05 Nad rozlewiskiem... (s.) **7.00** Studio Wschód **7.35** Załoga Eko - skarby polskiej przyrody. Roztocze i jego skarby **8.00** Pytanie na śniadanie **8.50** Panorama **8.55** Pytanie na śniadanie **11.05** Polonia 24 **11.25** Halo Polonia **12.05** Zasmakuj w Sienkiewiczu **12.35** Wiadomości **12.50** Pokój 107. Bestseller (s.) **13.25** Siła wyższa. Studnia pojednania **14.20** Komisarz Alex 8 (s.) **15.10** Pod Tatrami. Wakacje **15.25** Wiadomości **15.40** Noc świętojańska - koncert **16.45** Baw się słowami. Cyfry **16.55** Domisie (dla dzieci) **17.20** Krótka historia. Bolesław Bierut **17.30** Teleexpress **17.50** Koło historii. Kresowym szlakiem **18.25** Było, nie minęło - kronika zwiadowców historii **18.55** Pokój 107. Bestseller (s.) **19.25** Flesz historii **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, sport, pogoda **20.45** Wiedźmin. Smok **21.45** Polonia 24 **22.05** Halo Polonia **22.45** Wieczór Miśtrków. 25. Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej Opole, 88 **23.45** Dzika Polska. Las kormoranów.

PIĄTEK 7 lipca

6.05 Nad rozlewiskiem... (s.) **6.55** Było, nie minęło - kronika zwiadow-

ców historii **7.30** Domisie (dla dzieci) **8.00** Pytanie na śniadanie **8.50** Panorama **8.55** Pytanie na śniadanie **10.55** Krótka historia. Towarzysz Wiesław **11.05** Polonia 24 **11.25** Halo Polonia **12.05** Zasmakuj w Sienkiewiczu **12.35** Wiadomości **12.50** Pokój 107. Bestseller (s.) **13.25** Siła wyższa. Studnia pojednania **14.20** Komisarz Alex 8 (s.) **15.10** Pod Tatrami. Wakacje **15.25** Wiadomości **15.40** Noc świętojańska - koncert **16.45** Baw się słowami. Cyfry **16.55** Domisie (dla dzieci) **17.20** Krótka historia. Bolesław Bierut **17.30** Teleexpress **17.50** Koło historii. Kresowym szlakiem **18.25** Było, nie minęło - kronika zwiadowców historii **18.55** Pokój 107. Bestseller (s.) **19.25** Flesz historii **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, sport, pogoda **20.45** Wiedźmin. Smok **21.45** Polonia 24 **22.05** Halo Polonia **22.45** Wieczór Miśtrków. 25. Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej Opole, 88 **23.45** Dzika Polska. Las kormoranów.

SOBOTA 8 lipca

6.05 Barwy szczęścia (s.) **7.30** Pytanie na śniadanie **8.50** Panorama **8.55** Pytanie na śniadanie **10.50** Polonia 24 **11.10** Halo Polonia **11.45** Z Andrussem po Galicji. Stary Sącz **12.15** Ojciec Mateusz 16 (s.) **13.10** Wiedźmin. Smok **14.05** Rodzina sama w domu **14.55** Okrasa łamie przepisy. Kuchnia łowicka w Bednarach **15.25** Mapa ginącego świata. Sri Lanka **16.00** Kulturalni PL **17.00** Słownik polsko@polski **17.30** Teleexpress **17.55** Siła wyższa. Zazdrość i medycyna wschodnia **18.50** Barbara Kraf-

ftówna - 70 lat na scenie **19.40** Dobranocka **20.00** Wiadomości, sport, pogoda **20.45** Noce i dnie. Wiatr w oczy **21.50** Grający z talerza **23.40** „Czerwone korale” - Brathanki. (koncert).

NIEDZIELA 9 lipca

6.15 Królowa Bona **7.25** Saga rodów. Ród Falkowskich **7.50** Polskie historie. Katar **8.20** Magazyn z Ameryki **8.40** Polska z Miodkiem. Mysłowice **8.45** Baśnie i bajki polskie. Złota kaczką **9.00** Teleranek **9.20** Ziarno. Pierścieni św. Kingi **9.50** Baw się słowami **10.15** W krainie baśni. Rampelstikin **10.50** Trzy Szalone Zera **11.45** Między ziemią a niebem **12.00** Anioł Pański **12.15** Między ziemią a niebem **13.00** Transmisja mszy świętej z kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Tyńcu Małym **14.20** Turystyczna jazda **14.40** Królowa Bona **15.45** Herbatka z kabaretem **16.30** Rodzinka.pl (s.) **17.25** Polska z Miodkiem. Mysłowice **17.30** Teleexpress **17.55** Siła wyższa. Post uszlachetniający **18.50** Oczy w oczy. Irena Santor **19.25** Baw się słowami. Twarz **19.40** Dobranocka **20.00** Wiadomości, sport, pogoda **20.45** Wiedźmy. Szymek słupnik **21.40** Samotność w sieci. **23.10** Program rozrywkowy.

PONIEDZIAŁEK 10 lipca

6.15 Koło historii. Kresowym szlakiem **6.50** Nad Niemnem **7.15** Moli - ki książkowe. Uczulenie **7.30** Super - kowe ABC **8.00** Pytanie na śniadanie **8.50** Panorama **8.55** Pytanie na śniadanie **11.00** Kulturalni PL **11.55** Po-

droże z historią. W świecie Łemków **12.25** Krótka historia. Bolesław Bierut **12.35** Wiadomości **12.50** Barwy szczęścia (s.) **13.25** Wiedźmy. Szymek słupnik (s.) **14.20** Oczy w oczy. Irena Santor **14.50** Chiny - kraj możliwości **15.25** Wiadomości **15.40** Nożem i widelcem **15.55** Apetyt na miłość (s.) **16.30** Znak orła. Niezależne rachunki **17.00** Mój zwierzyniec **17.10** Podwodne ABC. Komunikacja - jak porozumiewają się mieszkańcy wód **17.20** Krótka historia. Józef Stalin **17.30** Teleexpress **17.55** Nad Niemnem **18.15** Barwy szczęścia (s.) **18.45** Dobranocka **19.00** Msza święta w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej **20.15** Wiadomości, sport, pogoda **21.00** Przeprowadzki. Serwantka generałowej **22.00** Polonia 24 **22.20** Halo Polonia **23.05** Jeżeli zapomnimy o nich.

WTOREK 11 lipca

6.05 Rodzina sama w domu **6.55** Zakochaj się w Polsce. Reszel **7.30** W krainie baśni. Woda życia **8.00** Pytanie na śniadanie **8.50** Panorama **9.40** Pytanie na śniadanie **10.50** Solny skarb UNESCO **11.05** Polonia 24 **11.25** Halo Polonia **12.00** Ukryte skarby. Ulipi, popie jajka i królowa Bona na osiołku **12.25** Krótka historia. Józef Stalin **12.35** Wiadomości **12.50** Barwy szczęścia (s.) **13.25** Noce i dnie. Wiatr w oczy (s.) **14.20** Było sobie miasteczko **15.25** Wiadomości **15.40** Smaki polskie. Kurczak w sosie śliwkowym **15.55** Apetyt na miłość (s.) **16.30** Znak orła. Wici. 1318 (s.) **17.00** Przygody Dordo **17.20** Krótka historia. Bitwa pod

Ossowem **17.30** Teleexpress **17.55** Zawody w zawody. Łowcy dźwięków **18.20** Zasmakuj w Sienkiewiczu **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Informacje kulturalne **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, sport, pogoda **20.45** Ojciec Mateusz 13 (s.) **21.45** Polonia 24 **22.05** Halo Polonia **22.45** Niedziela na Głównym **23.45** Dzika Polska. Matka Joanna od natury.

ŚRODA 12 lipca

6.05 Przybliżenie. Kornel Morawiecki **7.05** Program ekumeniczny **7.30** Petersburski Music Show **8.00** Pytanie na śniadanie **8.50** Panorama **8.55** Pytanie na śniadanie **11.05** Polonia 24 **11.25** Halo Polonia **12.00** Zawody w zawody. Łowcy dźwięków **12.25** Krótka historia. Bitwa pod Ossowem **12.35** Wiadomości **12.50** Barwy szczęścia (s.) **13.25** Przeprowadzki. Serwantka generałowej **14.25** Barbara Krafftówna - 70 lat na scenie **15.25** Wiadomości **15.40** Posmakuj opolskiego. Namysłów i jego piwowarskie tradycje **15.55** Apetyt na miłość (s.) **16.30** Znak orła. Sprzymierzeńcy **17.00** Margolia i Miś zapraszają dziś **17.20** Krótka historia. Konfederacja barska **17.30** Teleexpress **17.55** Przez granice. Odra i Olza **18.25** Studio Wschód **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Wilnoteka **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, sport, pogoda **20.30** Muzeum Polskiej Piosenki. „Augustowskie noce” - Maria Koterbska **20.45** Królowie śródmięscia. Wypadek (s.) **21.45** Polonia 24 **22.05** Halo Polonia **22.45** Przybliżenie. Kornel Morawiecki **23.45** Dzika Polska. Wielki rehot.

Herbaciane podejście do życia

Ostra woń kadzidełek uderza w nozdrza i miesza się z zapachem wegańskiej kuchni. Na porożstawianych straganach fujarki, drobna biżuteria, medytujący Budda, świece Hoxi (zwane też świecami Hopi, które mają pomóc w przeczyszczaniu uszu), sporo ceramiki i garderoby, przede wszystkim tej kojarzonej z indyjskich butików.

Wokół stoisk przemieszczają się ludzie, spokojnie, nie śpiesząc się, leniwie. Przystają, zagadują ze znajomymi, albo z tymi, którzy niebawem staną się ich znajomymi lub przyjaciółmi. Sporo z nich w strojach etno. Kolorowe powłóczyste szarawary, wzorzyste suknie i spódnice sięgające kostek, a na stopach sandały albo zupełny brak obuwia, by być bliżej natury. Kiedy zawieje chłodem, dziewczyny zarzucają poncho na ramiona, przez które przewieszona wcześniej została płócienna torba w peruwiańskim stylu. Z głośników dobiega cicho muzyka świata – world music.

To „Święto Herbaty” w Cieszynie, które w ubiegły weekend już po raz dziewiąty zagościło na Wzgórzu Zamkowym. Ale gdzie ta herbata?

– Właśnie rozmawialiśmy o tym z Anetą – odzywa się Dorota, która leży na pufie pod drzewem i delikatnie wciąga do ust dym z fajki wodnej. – Takie to śmieszne, że niby „Święto Herbaty”, a tej herbaty jest tu najmniej z tego wszystkiego. Ale klimat jest taki fajny.

– I bardzo relaksujący – dodaje jej przyjaciółka. – Jest tu bardzo cicho, nie słychać zgiełku miasta. I można się naprawdę fajnie wyluzować po całym ciężkim tygodniu.

Dziewczyny przyjechały z Czechowic, żeby się troszeczkę odprężyć, a przede wszystkim spróbować nowych herbacianych smaków, bo herbata jednak tu jest. I do degustacji, i do kupienia. I we wszystkich znanych odmianach. Są też i produkty paraherbaciane, jak yerba mate czy rosyjski Iwan czaj z liści wierzbowki kiprzyicy.

– Dobry na erekcję... – półszepem zdradza narzeczona Pawła z Ostrawy. Ten uśmiecha się.

Jednak największym powodzeniem cieszą się herbaty-herbaty. Można poznać nowe smaki, albo ugruntować się w tym, do którego się już przywykło.



Herbata smakuje najlepiej z przyjaciółmi.

– Wzięłam rooibosa – Aneta pokazuje opakowanie. – Ja rooibosa lubię. Nawadnia – dodaje z uśmiechem.

Obok na straganach oferowane są czarki. Nie są one tanie, ale...

– Nie kupujesz tysięcy filiżanek z Chin, ale kupujesz jedną, ręcznie wyprodukowaną przez ceramikę – mówi Mariola Kluza, Majka, spiritus movens „Święta”. – Płacisz za nią więcej, to prawda, ale i korzystasz z niej więcej, bo masz tylko jedną. Taki minimalizm życia codziennego.

Czyli coś od czego odwykliśmy.

– Ten festiwal mniej skupia się na herbacie, ale bardziej na życiu w zgodzie ze sobą – dodaje Kuba z Dębowa, który przyszedł tu z dwiema koleżankami. Bo ludzi rzeczywiście interesuje kuchnia wegetariańska czy wręcz wegańska, tai-chi lub yoga. I to niezależnie od wieku, bo impreza jest międzypokoleniowa. Ciekawia też relacje podróżników i wagabundów.

– Teraz była bardzo fajna prele-

cja Pawła Klegi, który sam pojechał autostopem z Ostrawy aż do Sudanu – opowiada znajomemu pani koło sześćdziesiątki. Ktoś mówi to samo, tyle że po czesku.

Bo też te dwa języki dominują wokół. Ale co chwila słychać i angielski, bo w tym roku przyjechało sporo osób z Niemiec, Włoch i Chorwacji. Po angielsku są też prowadzone niektóre warsztaty oraz „żywa biblioteka”. Na czym ona polega? Katarzyna Stonawska z Czeskiego Cieszyna jest jedną z „bibliotekarek” i wypożycza na dwadzieścia minut „książki”. Cudysłowne celowy, bo te „książki”, to ludzie, którzy opowiadają własną historię, a ta najczęściej jest stygmatyzowana przez społeczeństwo, objęta kulturowym tabu. A tu okazja by skonfrontować stereotypy.

– Jeden pan-książka opowiada, że chciał popełnić samobójstwo: co do tego doprowadziło, jak się czuł i co go od tego odciągnęło i odmieniło życie

– przybliża „ofertę” Kasia. – Jest też jedna kobieta, która już od kilku lat żyje w związkach poliamorycznych, a to ludzi interesuje, bo to jest inne i trochę dziwne.

Niektórzy przychodzą na „czytanie” – rozmowę z zwykłej ciekawości, albo mają swoje doświadczenia w podobnych sprawach, a nie znaleźli jeszcze nikogo, z kim mogliby na ten temat pogadać.

A jak reagują „czytelnicy”?

– Niektórzy po rozmowach z „książkami” wychodzili zapłakani, niektórzy wracali i rozmawiali jeszcze raz z tymi samymi osobami, bo mieli sobie jeszcze wiele do powiedzenia i przypadli sobie do gustu.

A pod Piastowską Wieżą jakies przedstawienie. Ludzie siedzą wokół, a czarnoskóry aktor coś mówi, przekrzykuje się z dziewczyną, nagle słychać uderzenie dłoni w dłoni ze strony publiczności i sztuka zamiera. To spektakl Teatru Forum. To taka

interaktywna forma przedstawienia (jakby rodzaj dramy), którą wymyślił brazylijski reżyser Augusto Boal. Na ogół tematem jest dyskryminacja.

– To dotyczyło dyskryminacji rasowej i publiczność miała zareagować na sytuację opresyjną i tu sygnałem jest takie kłapięcie w rękę – relacjonuje Szymon z Bielska, który wraz ze swą żoną Kasią pierwszy raz pojawił się na „Święcie”. – Wtedy wszystko się zatrzymuje i osoba, która klasnęła, mówi dlaczego uważa, że jest to opresyjne i może zaprezentować, co ona by zrobiła, żeby do takiej opresyjnej sytuacji nie dopuścić.

Obok grupa siedzi w kręgu i medytuje na tle rotundy. Ktoś się przechadza, ktoś leży pod drzewem, ktoś rozmawia, ktoś milczy. Czas jakby stanął w miejscu. Jakiś spokój stąd emanuje, a przecież przez dwa dni przewinęło się tu z kilkaset osób.

– Przyciągnęła mnie bardzo energia tego miejsca, jak ludzie byli szczęśliwi, jak się do siebie uśmiechali – wspomina Kuba swoje pierwsze wrażenia ze „Święta Herbaty”, kiedy miał raptem dwanaście lat. – Ludzie, którzy tu przychodzą, szukają radości i spokoju, przychodzą z tymi oczekiwaniami i to dostają.

I coś w tym jest. Organizatorom, być może zupełnie bezwiednie, udało się stworzyć – a właściwie to sprowokować – pewną niepowtarzalną atmosferę, dla której coraz więcej ludzi rezerwuje sobie pierwszy lipcowy weekend.

– Herbata jest pretekstem, żeby pobyć, żeby odpocząć, rozpocząć wakacje – przyznaje Majka. – Jakaś wspólnota się tworzy wokół tego, ale nie ograniczamy się tylko do pijących herbatę. To się wiąże z takim wrażliwym podejściem do życia.

A może jest to herbaciane podejście do życia, którego tak brakuje na co dzień? Za rok dziesiąta edycja.

JAROSŁAW JOT-DRUŻYCKI

Zdobyli Wychodną

W sobotę w Wychodnej czułam się podobnie jak na „Gorolskim Święcie” w Jabłonkowie. Występy zespołów folklorystycznych, regionalne dania, rękodzieła artystyczne... I znajomi.

Co chwila spotykałam kogoś z Zaolzia. Sporo osób z naszego regionu wybrało się w Tatry, by „dopingować” PZKO-wskie zespoły, a przy okazji poznać legendarny festiwal, który wielu z nas znało do tej pory tylko z dawnego przeboju grupy Elán „Tanečnice z Lúčnice”. Pamiętacie? „Zrazu som ich stretol na potulkách svetom. Tam kde je to vhodné, priamo vo Východnej”.

Dla zespołów PZKO festiwalowa sobota wcale nie była dniem łatwym. Od rana lało, słońce wyjrzało spoza chmur dopiero koło południa. – Jesteśmy zakwaterowani w Žiarze. Rano w trakcie deszczu pakowaliśmy się i robiliśmy próbę. Wszystko odbywało się w pośpiechu – po przyjeździe do Wychodnej szybko musieliśmy iść na obiad, potem szybko włożyć stroje i zacząć się pochód. Teraz mamy trochę luzu, lecz już za

chwilę odbędzie się próba na scenie, mam nadzieję, że spokojna – mówił po południu Marcin Filipczyk, kierownik zespołu „Zaolzi”.

Pochód był dla naszych zespołów okazją do zaprezentowania się, ale też wysiłkiem fizycznym. Wszystko dlatego, że jego trasa cały czas prowadziła pod górkę. – Zawsze staraliśmy się śpiewać i tańczyć w pochodzie, to dla nas normalka. Ale tu było to trudniejsze. Niemniej tancerzom podobało się to, mieli uśmiechy na twarzy – stwierdziła Sabina Glac, kierowniczka „Błędownice”. Zespół ten zamykał cały korowód festiwalowy.

Osoby, które przyjechały do Wychodnej z Zaolzia w roli widzów, pełne były pozytywnych wrażeń. – Podoba mi się, że festiwal jest różnorodny, są tu inne stroje, poznajemy inne tradycje. Jest bardzo dużo stoisk – mówiła gimnazjalistka Karolina Żyła z Suchej Górnjej. Przyjechała razem z mamą i koleżanką obejrzeć przede wszystkim swój macierzysty zespół „Suszanie”.

Halina i Józef Ligoccy z Kocobędza są bywalcami festiwali folklorystycznych i folkowych, lecz do Wychodnej przyjechali po raz pierwszy. – Syn tańczy w zespole „Błędownice”, dlatego przyjechaliśmy dopingować nasze zespoły – nie tylko „Błędownice”, ale wszystkie zaolziańskie. Jesteśmy już od piątku, chcemy trochę pozwiedzieć tatrzańskie okolice – zdradziła pani Halina.

Mieczysław Pribula ze Stonawy już po raz trzeci zawitał razem z żoną na festiwal w Wychodnej. – Atutem tegorocznego festiwalu jest obecność naszych zespołów. Oglądałem pochód i muszę powiedzieć, że nasze zespoły zrobiły dobre wrażenie. Widziałem, jak ludzie zatrzymywali chłopaków w górniczych strojach i pytali ich, skąd są – podzielili się spostrzeżeniami. Michaeli Heczko z Gródka, która wybrała się w Tatry na zgrupowanie z zespołem „Zaolzioczek”, w którym tańczą jej dzieci, podobała się bogata oferta stoisk z rękodziełem oraz fajne warsztaty dla małych dzieci. Karin Farna z Wędrzyni podkreślała miłą i spontaniczną atmosferę. – Stoimy we wszystkich kolejkach i cierpliwie czekamy – śmiała



Halina i Józef Ligoccy wybrali się do Wychodnej w koszulkach z „Dolańskiego grómu”.

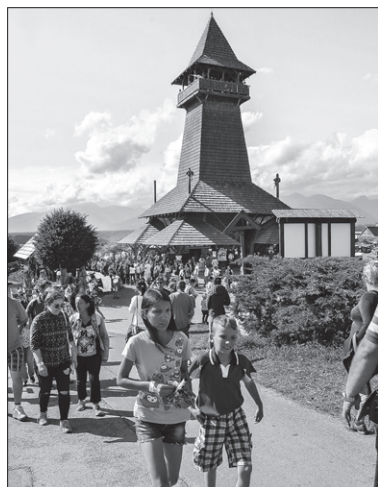
się mama znanej piosenkarki, wymieniac dania, które wraz z mężem i młodszą córką zdążyli już skosztować. Maria Bystron z Hawierzowa chętnie pokazywała rzeźbiony obraz, który kupiła w jednym ze stoisk. – Podoba mi się, że na własne oczy możemy się

przyglądać artystom, jak rzeźbią czy haftują – chwaliła.

Dla mnie jednym z atutów Wychodnej były piękne tatrzańskie widoki rozciągające się z festiwalowego miasteczka.

DANUTA CHLUP

Festiwal w Wychodnej w obiektywie



Wieża widokowa



Zespół „Bystrzyca” w pochodzie festiwalowym.



Orłowskie tańce w wykonaniu „Suszan”.



Górskie tańce i tradycje przedstawiły między innymi zespoły „Oldrzychowice” (zdjęcie po lewej) oraz „Zaolzi” z Jablonkowa (zdjęcie po prawej).



Wspólny taniec wszystkich zaolziańskich zespołów.



Góral spod Rozsutca śpiewał i grał na dzwonkach.



Festiwalowa publiczność ogląda program naszych zespołów.



Wieczorna gala należała do najlepszych słowackich wykonawców.



Zespół „Błędowice” na scenie i na telebimie.

Zmarszczki na czole Jozefa Webera

Trzy mecze, zero zwycięstw, kiepskie samopoczucie – tak w skrócie można scharakteryzować dotychczasowe przedsezonowe przygotowania pierwszoligowych piłkarzy Karwiny. Sobotni mecz towarzyski Karwiny z Górnikiem Zabrze zamienił się w sromotną porażkę zaolziańskiego klubu. Pomimo momentami niezłej gry ekipy Jozefa Webera – należałoby dodać.

Podopieczni trenera Jozefa Webera przegrali u siebie 0:4, nawiązując do przeciętnych poprzednich dwóch meczów kontrolnych przed startem nowego pierwszoligowego sezonu. Utytułowany Górnik, który wrócił w czerwcu do Lotto Ekstraklasy, nie patyczkował się z Karwiną. – Wciąż mamy dwa nierozwiązane dylematy. Pozycję bramkarza i prawą flankę obrony – stwierdził rozczarowany szkoleniowiec Karwiny, Jozef Weber. W barwach nadolziańskiego klubu zabrakło w meczu m.in. Lukáša Budínskiego i Jana Moravca, czyli dwóch kluczowych obecnie piłkarzy linii środkowej, a w przypadku Moravca również alternatywy na fłance obrony. Do pojedynku z Górnikiem włączyli się wszyscy testowani piłkarze, zabrakło tylko Piłka, którego testy zostały zakończone już w czwartek. W poniedziałek z klubem dalej trenowali jednak dwaj piłkarze z Wenezueli, Ramirez i Piña. – Sparring z Górnikiem tylko pogryził wszystkich testowanych piłkarzy – ocenił, bez owijania w bawełnę, szansę nowych piłkarzy na przebiecie się do zespołu szkoleniowiec Jozef Weber. Karwiniacy w pierwszej połowie nawiązali wyrównaną walkę z Górnikiem. Znacznie gorzej było jednak w drugiej połowie. – Przegrana 0:4 wygląda jak zabawa w kotka i myszkę. Myślę, że tak źle nie było, niestety popełniliśmy fatalne błędy, które rywal skrzętnie wykorzystał – stwierdził pomocnik Jan Šisler.

Do startu pierwszoligowego sezonu 2017/2018 pozostał niespełna miesiąc, czyli niewiele czasu, żeby załatać największe dziury. Po odejściu Jana Laštůvki do Slavii Praga powstał duży problem na pozycji golkipera. Karwiniacy w towarzy-



Piłkarze Karwiny przegrali z Górnikiem 0:4.

skim spotkaniu z Górnikiem Zabrze z czterech oddanych strzałów na własną bramkę stracili cztery gole. Dwa po błędach młodego Jiřego Ciupy, który wprawdzie otrzymał szansę w meczu sparingowym, ale w pojedynkach o pierwszoligowe punkty warto postawić na bramkarza z większym doświadczeniem. W kadrze karwińskiego klubu znajdują się 21-letni Martin Pastornický i 26-letni Branislav Pindroch, obaj czekają niemniej, w jakim kierunku potoczą się poszukiwania następcy Jana Laštůvki. Sporo do powiedzenia w tym temacie będzie miał nowy trener bramkarzy, Branislav Rzeszoto. Były golkipier reprezentacji Słowacji, związany ostatnio z MŠK

Žylina, zastąpił w Karwinie Petera Holca.

Nie tylko jednak wśród bramkarzy panuje w Karwinie zbyt mała konkurencja. Tajemniczą poliszynela jest niewralgiczna pozycja na prawej flance obrony, gdzie w ubiegłym sezonie z przymusu zagrał Jan Moravec. Doświadczony piłkarz bardziej przydatny jest jednak w linii pomocy, a z tego faktu trener Jozef Weber doskonale zdaje sobie sprawę. – Nie ukrywam, że martwi mnie prawa strona obrony. W trybie awaryjnym wiosną zagrał na prawej flance obrony Jan Moravec, ale na dłuższą metę taki wariant nie rozwiązuje sprawy – zdradził nam szkoleniowiec. Mierzący 175 cm wzrostu Moravec świetnie radzi sobie w pozycji pomocnika, wspierającego napastników w akcjach oskrzydających. W przypadku wysokich piłek w pole karne, o które w nowoczesnym futbolu muszą się troszczyć nie tylko nominalni stoperzy, stosunkowo niskiemu Moravcowi brakuje centymetrów.

Karwiniacy już jutro zmierzają w centrum sportowym w Wodzisławiu z Zagłębiem Sosnowiec. Czwarty

w kolejności sparing, z tego trzeci z polskim rywalem (po Cracovii i Górnikiem), będzie nową okazją do wyłapania usterek, a także szansą na pierwsze zwycięstwo w letnim okienku przygotowawczym. Podopieczni Jozefa Webera w letniej przerwie zaliczą w sumie osiem meczów kontrolnych. Za sprawdzian generalny przed startem nowego pierwszoligowego sezonu posłuży zaplanowany na 22 lipca domowy mecz towarzyski z Ruchem Chorzów. Pierwszoligowy sezon 2017/2018 rozpoczyna się w ostatni weekend lipca. Piłkarze Karwiny na pierwszy ogień zmierzają u siebie z Jihlawą (30. 7.).

JANUSZ BITTMAR

SPARINGOWY ROZKŁAD JAZDY MFK KARWINA

- 5. 7. Zagłębie Sosnowiec – MFK Karwina (17.00, Wodzisław)
- 8. 7. Opawa – MFK Karwina (11.00, Krawarze)
- 12. 7. Złate Morawce – MFK Karwina
- 15. 7. Rużomberok – MFK Karwina
- 22. 7. MFK Karwina – Ruch Chorzów

(jb)

CZYTAJ NAS
CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

KARWINA - GÓRNIK ZABRZE 0:4

Do przerwy: 0:2. Bramki: 25. Koj, 44. Angulo, 58. L. Wolsztyński, 70. Żurkowski.

Karwina: Ciupa – Štepanovský (46. Smrž), Piaček (72. Piña), Panák, Vondra – Šisler, Weber – Rápek (46. Duda), Kalabiška, Eismann (46. Puchel) – Wágner (46. Ramirez).

Zabrze: Loska – Wolniewicz, Suarez, Koj, Karwot – Kurzawa (74. Nowak), Ambrosiewicz, Żurkowski, Ł. Wolsztyński (81. Hajda), Arczon – Angulo (74. Wolsztyński).

Michał Haratyk dla »GL«: Mamy mocną polską grupę

W ostatnich latach konkurencje techniczne są dla polskich lekkoatletów prawdziwą złą złotą. Przekonali się o tym kibice na Miejskim Stadionie w Ostrawie-Witkowicach podczas 56. edycji mityngu Złote Kolce (Złata Tretra).

W sobotnim numerze gazety zamieściliśmy wywiad ze zwycięzcą skoku wżwyz, Sylwestrem Bednarkiem, w ostrawskim mityngu triumfowali też młociarze – Anita Włodarczyk i Paweł Fajdek, zaś dziś pora na innego polskiego bohatera – kulomiot Michała Haratyka. Pochodzący z Cieszyna zawodnik zajął w zaciętej rywalizacji pchnięcia kulą znakomite drugie miejsce, a wynik 21,34 m to poprawiona „życiówka” pod gołym niebem o 11 centymetrów.

Michale, zabrakło ci dwóch centymetrów do pobicia twojego absolutnego rekordu z zeszłego roku uzyskanego w hali. Czujesz niedosyt?

Skądże, drugie miejsce w tak prestiżowym mityngu smakuje doskonale. Każde pchnięcie poza granicę 21 metrów jest dla mnie bardzo ważne, bo to potwierdzenie słusznie obranej

drogi. Trenuję w morderczym tempie, a to przekłada się na wyniki. Przegrałem tu jedynie z faworytem gospodarzy, Tomášem Staňkiem, a więc o niedosycie nie może być mowy.

Czy w takim upale, jaki panuje dziś w Ostrawie, pchanie kulą to wręcz nadludzki wysiłek?

Rzeczywiście wyglądam jak po kąpieli w basenie. Podczas zawodów lało się ze mnie jak ze świni, cierpiałam przez to nieco technika, ale najważniejsze, że w kluczowych momentach potrafiłem się skupić i wskoczyć na podium. Wszyscy narzekają na upały, ale mamy lato i to normalne. Ja też wolę słońce zamiast deszczu. Problem polega na tym, że my kulomioci jesteśmy grubi i pocimy się znacznie bardziej, niż szczupli lekkoatleci.

Złote Kolce słyną z głośnego dopingu polskich kibiców, którzy do Ostrawy mają niedaleko. Czujesz wsparcie swoich?

Oczywiście, to wartość dodana tego mityngu. To mój drugi start w Złotych Kolcach i pierwszy udany. Wcześniej spisałem się raczej



Fot. JANUSZ BITTMAR

słabo. Obecny sezon układa się dla mnie bardzo pomyślnie. Oby jak najdłużej.

Rozumiem, że szczyt formy celujesz w sierpniowe mistrzostwa świata w Londynie?

Dokładnie. Londyn ma być ukoronowaniem całej harówki. Mamy zresztą mocną polską

grupę kulomiotów i wierzę, że pokażemy się w mistrzostwach świata z jak najkorzystniejszej strony. Dziś w Ostrawie poza podium znalazł się Konrad (Bukowiecki – przyp. autora), ale jego forma rośnie. Teraz przed nami mistrzostwa Polski, które w lipcu zagospodzą w Białymstoku.

Rozmawiał: JANUSZ BITTMAR